

U Świętego Jana w Książnicach





Przeżywając najświętszy czas naszego odkupienia i radując się niezgłębioną miłością Zbawcy do całego rodzaju ludzkiego, składamy wszystkim parafianom najserdeczniejsze życzenia.

Niech Chrystus Zmartwychwstały i Żyjący dodaje Wam odwagi, umacnia wiarę i kieruje Wasze pragnienia oraz wysiłki ku osiągnięciu radości nieprzemijającej i wiecznie trwałej.

Życzymy z serca błogostawionych Świąt Wielkanocnych, pełnych nadziei i miłości.

Ks. Proboszcz
Marek Zaborowski
wraz z Redakcją gazetki
parafialnej.

Radosnego

Alleluja!

SPIS TREŚCI

Słowo Księdza Proboszcza	4
Święty Józef - patron obecnego roku duszpasterskiego	5
Święto Miłosierdzia	7
V Narodowy Dzień Czytania Pisma Świętego.....	9
Ekstremalna Droga Krzyżowa 2021.....	12
Przyjaźń z Aniołami	14
Czas Wielkanocy.....	15
Kącik dobrej książki	16
Kalendarium	17
Kącik kulinarny	18

U Świętego Jana w Książnicach

Redakcja:

ks. Marek Zaborowski, Justyna Ryczek,
Lidia Ryczek, Aneta i Ireneusz Mroczka,
Renata Tucholska, D.B. Fryc.

Wydawca:

Parafia pw. Św. Jana Chrzciciela
w Książnicach, Książnice 93, 39-300 Mielec

E-mail kontaktowy z redakcją:

redakcja-ksiaznice@wp.pl

Materiały i fotografie publikowane za zgodą autorów. Kopiowanie i rozpowszechnianie całości lub fragmentów materiałów bez zgody autorów zabronione.

INFORMACJE PARAFIALNE

KANCELARIA PARAFIALNA CZYNNA JEST:

- w dni powszednie przed Mszą świętą
- bezpośrednio po nabożeństwie wieczornym
- w sprawach pilnych o każdej porze

TELEFON URZĘDU PARAFIALNEGO:

17 773 16 78,

TELEFON DO ks. WIKAREGO

17 773 16 77,

DO CHOREGO:

- W nagłym wypadku wzywamy kapłana o każdej porze
- W niebezpieczeństwie śmierci należy poprosić kapłana natychmiast

MSZE ŚWIĘTE:

- Można zamawiać w kancelarii parafialnej

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

- W sprawach związanych z zawarciem sakramentu małżeństwa przyjmujemy po nabożeństwach wieczornych - w miarę możliwości prosimy o umówienie się telefoniczne.
- Na pierwsze spotkanie zapraszamy narzeczonych na trzy miesiące przed planowanym ślubem

NUMER PARAFIALNEGO KONTA BANKOWEGO:

50 1240 2656 1111 0000 3824 8355

STRONA INTERNETOWA PARAFII:

www.ksiaznice.diecezja.tarnow.pl
e-mail: ksiaznice@diecezja.tarnow.pl

*Pragnę więc razem z całym Kościołem dzisiaj ujrzeć i uwierzyć.
I głosić, że Ty zmartwychwstałeś!
Biec do „grobow” smutnych serc, w których nie ma już nadziei,
by przynieść im nowinę zmartwychwstania dla ich dusz.*

Drodzy Parafianie!

W okresie Wielkiego Postu, jak co roku, przeżywaliśmy 19. marca Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. W tegoroczny okres przygotowania do świąt Wielkanocnych, ten Cieśla z Nazaretu wpisuje się w sposób szczególny, ponieważ to On, z inicjatywy papieża Franciszka, w tym roku duszpasterskim patronuje całemu Kościołowi. W liście apostolskim o świętym Józefie *Patris corde* Papież podkreślił, że każdy z nas jest kimś ważnym w oczach Boga i ma wyjątkowy, czynny udział w historii zbawienia, jak Ten, który ukochał Jezusa „ojcowskim sercem”. W tym czasie wielkopostnego nawrócenia i przygotowania do świąt Wielkiej Nocy towarzyszy nam świadomość miłości Boga do nas i wstawiennictwa św. Józefa. I nawet jeśli czasem wydaje się nam, że Bóg o nas zapomniał jak pisze Papież to jest to sposób „wychowywania” nas: obdarza nas rodzajem zaufania, które prowadzi nas do tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa.

Istotą Wielkanocy jest przeżycie Paschy Chrystusa, czyli Jego przejścia z życia ziemskiego przez cierpienie i śmierć na krzyżu oraz pobyt w grobie do życia w zmartwychwstaniu, do życia uwielbionego. Sam Chrystus i Jego uczniowie, którzy to przeżywali jako

pierwsi zaświadczyli, że Jezus dokonał tego za nas i dla nas: za nas wycierpiał rany i umarł za nas na krzyżu, abyśmy mieli odpuszczone



nasze grzechy. Dla nas też zmartwychwstał, zapowiadając nasze przyszłe zmartwychwstanie, jeśli w to uwierzemy i nawrócimy się.

Jak co roku, tak i w tym roku, przygotowaliśmy się do Świąt Wielkiej Nocy przez cały okres Wielkiego Postu. Wezwanie do pokuty i modlitwy jest nadal aktualne, słowa Chrystusa: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* rozbrzmiewają na całym świecie i wzywają nas do podjęcia konkretnych postanowień. Dotyczy to także każdego z nas, nie możemy szukać usprawiedliwienia naszych grzechów i słabości. Chrystus wzywa nas do podjęcia konkretnych postanowień, do uwierzenia w końcu, że chodzi tutaj o moją wieczność z Bogiem, lub bez Niego! Trzeba nad tym ubolewać, że tak wielu ludzi, także w naszej parafii, sprowadza Święta Wielkanocne li tylko do obrzędu poświęcenia pokarmów. A tutaj chodzi o coś innego, o moją wiarę w zmartwychwstanie i życie wieczne! Tutaj chodzi o moje wewnętrzne nawrócenie, odnowienie osobistej więzi z Bogiem. Miłość czerpana od

Chrystusa, czyni chrześcijanina człowiekiem wielkanocnym, to znaczy wierzącym w miłość i pragnącym kierować się w życiu tą najbardziej godną człowieka wartością - miłością. Dlatego, jeżeli miłość nie jest kochana, potrzeba nam wpatrywać się w Zmartwychwstałego Pana. Człowiek wielkanocny czyni wszystko, aby przykazanie miłości Boga i bliźniego nie było tylko teorią, lecz wypełniało się w codzienności życia.

Na ten czas Triduum Paschalnego, na dni, które przyjdą, kiedy Święta przeminą, życzę każdemu z Was wielu łask od Chrystusa Zmartwychwstałego.

Niech blask Prawdy, która bije od opustoszałego grobu Pana rozświetla Wasze domy, Wasze rodziny w tym trudnym czasie pandemii. Niech paschalna radość nie opuszcza Waszych serc pomimo tak wielu zmartwień, trosk i tak wielu pytań o przyszłość!

C h r y s t u s p r a w d z i w i e
zmartwychwstał i my wraz z Nim
zmartwychwstaniemy!

Ks. Marek Zaborowski

Święty Józef **– patron obecnego roku duszpasterskiego**



Kim był św. Józef, jaka była jego rola w dziele zbawienia? To są pytania, które w tym roku duszpasterskim, poświęconym w s p o s ó b szczególnie św. J ó z e f o w i , pojawiają się

w sercu wielu katolików.

Ewangelisci wymieniają Go zaledwie czternaście razy i określają go przymiotnikami: „sprawiedliwy”, czyli: uczciwy, oddany Bogu. Święty Józef był z p e w n o ś c i ą c z ł o w i e k i e m odpowiedzialnym, pracowitym. Znacznie więcej uwagi poświęcają mu apokryfy:

Protoewangelia Jakuba (II w.), Ewangelia Tomasza (II w.), Ewangelia Pseudo-Mateusza (VI w.), czy Ewangelia Narodzenia Maryi (IX w.). Zbyt wiele jednak w nich fantazji, by opowieści o codziennym życiu i dorastaniu Jezusa traktować jako wierne źródło historyczne.¹

W Piśmie Świętym nie brakuje historii niezwykłych mężczyzn takich jak np. Hiob, Mojżesz, Abraham, Noe, Piotr, Paweł - Szaweł i wielu innych. Święty Józef z Nazaretu wypada na ich tle dość „blado”. Wyobrażamy go sobie jako starszego, siwiejącego mężczyznę z brodą. Nieco mrukliwego i bardzo poważnego. Prawdopodobnie jednak, gdy zaręczał się z Maryją, miał około 30 lat.

Dlaczego wiemy o nim tak

niewiele i z jakiego powodu nie odzywa się na stronach Biblii ani słowem? Prawdopodobnie biblijne milczenie Józefa to skutek jego decyzji. Jak napisał ks. Marek Dziewiecki: „Dla św. Józefa było oczywiste, że im dojrzała i silniejsza jest miłość mężczyzny do żony i dziecka, tym bardziej on sam pragnie pozostać w cieniu i ukryciu. Podobnie roztropny żołnierz pozostaje w ukryciu, by skuteczniej strzec powierzonego sobie odcinka granicy. Im bardziej ktoś kocha, tym bardziej dyskretnie to czyni”.²

Opiekun Świętej Rodziny wydaje się niedoścignionym ideałem męża i ojca. Który mężczyzna zgodziłby się dzisiaj z własnej woli zostać mężem - nie mężem (żyjącym w białym małżeństwie) i ojcem - nie ojcem (wychowującym cudze dziecko)? Józef musiał do tej decyzji dojrzeć - był przecież człowiekiem z krwi i kości, a nie malowanym świętym. Historia jego walki z samym sobą rozpoczyna się w Ewangelii wraz z powrotem Maryi od Elżbiety. Była wówczas w trzecim miesiącu ciąży, więc Józef nie mógł raczej fizycznie zauważyć jej błogosławionego stanu. Sam domyślał się, co jest na rzeczy? A może cierpliwie wysłuchał wyjaśnień narzeczonej? Bał się pewnie, że ktoś zrobił jej krzywdę albo że poznała innego mężczyznę...

Jak zareagował na wieść, że kobieta, którą kochał, „wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1, 18)? Nie był chyba do końca przekonany, skoro postanowił odsunąć ją od siebie potajemnie. Ale nawet ten gest był dowodem heroicznej miłości. Wolał wziąć winę na siebie

i zhańbić się opinią mężczyzny, który porzucił kobietę w ciąży, niż skazać Maryję na ukamienowanie za cudzołóstwo. Ale i w tym miejscu Bóg interweniował. „Gdy powziął tę myśl, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżył się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus” (Mt 1, 18-25).

Dla Dziecka, które miało się narodzić z Maryi, Józef musiał poświęcić wszystko - bliskość ukochanej kobiety, własny plan na życie i pragnienie biologicznego ojcostwa. Spodziewał się pewnie, że jego spokojne życie w Nazarecie i praca cieśli przerodzi się wkrótce w historię, która zmieni bieg świata.

Postawa Józefa to nie jest uzalanie się nad własnym losem, a odpowiedzialna zgoda na Boży plan i zakasanie rękawów, by wypełnić go jak najlepiej. To trudna praca nad sobą i prawdziwe męstwo. Nie załamano rąk, gdy patrzył, jak ukochana żona rodzi dziecko w otoczeniu zwierząt. Nie poddał się też, gdy Herod rozpoczął rzeź maleńkich chłopców. „Oto Anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić. On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda” (Mt 2, 13-15).

Nie wiemy dokładnie, kiedy św. Józef

zmarł. Prawdopodobnie nie doczekał rozpoczęcia publicznej działalności Jezusa, a więc namacalnego dowodu na to, że jego poświęcenie miało sens. Ale jedno jest pewne: skoro w ostatniej minucie byli przy nim Jezus i Maryja, miał najlepszą śmierć, jaką można sobie tylko wymarzyć. Z tego to powodu jest On także patronem dobrej śmierci.³

Niewątpliwie dla dzisiejszych mężczyzn – mężów, ojców Opiekun Świętej Rodziny jest niedościgłym wzorem poświęcenia się dla rodzinnym, żony, dzieci. Jest tym, który stoi na straży tych

fundamentalnych wartości, na których powinna wzrastać każda chrześcijańska rodzina. Dlatego chcemy polecać Jego wstawiennictwu i opiece wszystkich mężczyzn – mężów i ojców, których chcą odpowiedzialnie podejmować swoje obowiązki małżeńskie, rodzinne a także zawodowe.

1. <https://plus.gazetawroclawska.pl/swiety-jozef-milczacy-mezczyzna-kim-byl-ziemski-ojciec-jezusa/ar/11619034>

2. Tamże.

3. Tamże.

Ks. Marek Zaborowski

Święto Miłosierdzia

Święto Miłosierdzia Kościół obchodzi w I niedzielę po Wielkanocy. Ustanowił je dla całego Kościoła papież Jan Paweł II w dniu kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej 30 kwietnia 2000 r. Obecnie jest nazywane też Niedzielą Miłosierdzia.

Wcześniej, jako pierwszy wpisał je do kalendarza liturgicznego kardynał Franciszek Macharski dla archidiecezji krakowskiej w roku 1985, a potem niektórzy biskupi polscy w swoich diecezjach. Na prośbę Episkopatu Polski św. Jan Paweł II w 1995 roku wprowadził to święto dla wszystkich diecezji w Polsce.

Święto Miłosierdzia Bożego ma najwyższą rangę wśród wszystkich postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, które zostały objawione Siostrze Faustynie.

Po raz pierwszy o ustanowieniu tego święta mówił Jezus w Płocku

w 1931 r., gdy przekazywał swą wolę co do powstania obrazu: "Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy – ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia" (Dz. 49).

Chęć i pragnienie ustanowienia tego święta pokazuje jak bardzo Jezus nas kocha, i jak bardzo zależy mu na zbawieniu każdego człowieka. Widząc, że nawet Jego męka i śmierć na krzyżu nie przyniosła ludziom opamiętania i nadal wielu z nich kroczy drogą ku potępieniu, w swoim nieskończonym miłosierdziu dalej szuka sposobów, i daje nam je, abyśmy mogli być zbawieni: "Dusze giną mimo Mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto Miłosierdzia Mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia Mojego, zginą na wieki. Sekretarko Mojego

miłosierdzia, pisz, mów duszom o tym wielkim miłosierdziu Moim, bo blisko jest dzień straszliwy, dzień Mojej sprawiedliwości". (Dz. 965).

Ile rozpaczy, ale też miłości i troski jest w tych słowach!

Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy na Święto Miłosierdzia ma swój głęboki sens teologiczny, który wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy wielkanocną tajemnicą Odkupienia, a tajemnicą miłosierdzia Bożego. Ten związek podkreśla jeszcze nowenna z Koronki do Miłosierdzia Bożego, poprzedzająca to święto, która rozpoczyna się w Wielki Piątek.

Święto jest nie tylko dniem szczególnego uwielbienia Boga w tajemnicy miłosierdzia, ale czasem łaski dla wszystkich ludzi.

Wielkość tego święta mierzy się miarą niezwykłych obietnic, jakie Jezus z tym świętem związał: Kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia – powiedział Chrystus – ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar (Dz. 300).

"Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat" (Dz. 699).

Aby skorzystać z tych wielkich darów, trzeba wypełnić warunki nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego (ufność w dobroć Boga i czynna miłość bliźniego) oraz być w stanie łaski uświęcającej (po spowiedzi świętej) i godnie przyjąć Komunię Świętą.

"Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia

Mojego, i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębnym miłosierdziu Moim". (Dz. 570)

Jezus związał z tym świętem obietnicę: "Pragnę, aby święto Miłosierdzia, było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar" (Dz. 699)

To niezwykła obietnica Jezusa! Jest to – jak tłumaczy ks. prof. Ignacy Różycki – łaska większa od odpustu zupełnego. Ten polega bowiem tylko na darowaniu kar doczesnych należnych za popełnione grzechy, ale nie jest nigdy odpuszczeniem samychże win. W przytoczonych zaś obietnicach Chrystus związał odpuszczenie win i kar z Komunią świętą przyjętą w święto Miłosierdzia, czyli pod tym względem podniósł ją do rzędu „drugiego chrztu”.

Jeśli więc ktoś spełni powyższe warunki, to jego dusza będzie tak oczyszczona, jak w momencie chrztu świętego i w przypadku śmierci, taka dusza idzie prosto do nieba. To tak jakby zamiast do dobrego łotra, Jezus powiedział do nas te słowa: "Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju».

To wielka łaska, i taka forma corocznej amnestii danej nam od Boga. Zechcemy z niej skorzystać!

W tym roku Święto Miłosierdzia przypada 11 kwietnia. Przystąpmy więc przed tym dniem do spowiedzi świętej i przyjmijmy w tym dniu Komunię

świętą. Tak niewiele trzeba zrobić, aby uzyskać tak wielkie łaski.

DF

V Narodowy Dzień Czytania Pisma Świętego

Organizowany po raz piąty, Narodowy Dzień Czytania Pisma Świętego odbędzie się 18 kwietnia. To ogólnopolska inicjatywa Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II oraz Fundacji Soar i Fundacji Dabar. Wydarzenie polega na poddaniu się szczególnej refleksji nad wybranym fragmentem Słowa Bożego.

Nasza parafia od początku włączała się w to dzieło, a w zeszłym roku - po roku przerwy - znowu podjęliśmy tę inicjatywę i myślę, że w tym roku również znajdą się chętni do czytania i słuchania lektury Pisma Świętego. To bardzo ważna i potrzebna inicjatywa, bo ze znajomością i czytaniem Biblii w naszym kraju jest bardzo słabo.

Dziwne jest to, że ludzie robią studia, doktoraty, szczycą się, swoimi tytułami naukowymi, swoją wiedzą na różne tematy, która to wiedza będzie im potrzebna na kilkadziesiąt lat, a z wiedzy biblijnej, która to wiedza decyduje o ich zbawieniu i wieczności, są analfabetami, albo zatrzymali się na poziomie kilku klas szkoły podstawowej.

Tak pisał o tej słabej znajomości Pisma św. nawrócony z judaizmu na chrześcijaństwo polski pisarz Roman Brandstaetter: "Właściwie nie istnieje u nas kultura czytania Pisma Świętego. Polak po prostu nie wie, jak wziąć Pismo św. do ręki i czytać. Nie jest rzeczą ważną to, że Biblia Tysiąclecia rozeszła się w przeciągu jednego tygodnia. Tu nie chodzi o to, że ona stoi w bibliotece, że pięknie oprawiona stoi na półce; tu

chodzi o to, żeby ta książka była książką dnia codziennego. Tego zjawiska u nas nie ma".

Pisarz ten napisał piękne, przejmujące, zamieszczone poniżej opowiadanie o nieczytanej Biblii:

Lament nieczytanej Biblii

(Fragment książki "Krag biblijny")

Stoję na najwyższej półce twojej domowej biblioteki, wciśnięta między stare, pożółkłe, od wielu lat nietknięte tomy encyklopedii Orgelbranda, do których jestem podobna formatem i objętością. I tak stojąc od wielu lat niedostrzeżona, nieomal niewidzialna, spokojnie medytuję nad moim niewesołym losem. Tematem moich najczęstszych medytacji jest pytanie: po co kupiłeś mnie, człowieku, po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co mnie przyniosłeś do domu? Po co? Czy po to, aby przerzucić kilka moich stron, przeczytać pobieżnie na chybił trafił kilka wybranych wersetów, spojrzeć na mnie z bogobojnym drzeniem i odstawić nabożnie na najgórnniejszą półkę w księgozbiorniku?

Pamiętam, jak raz podczas przyjęcia w twoim domu, ktoś w towarzyskiej rozmowie błędnie zacytował słowa Chrystusa, ktoś inny je sprostował, a gdy wybuchła między

rozmówcami sprzeczką, który z cytatów jest właściwy, jeden z adwersarzy prosił cię o przyniesienie Pisma Świętego. Podniosłeś głowę i spojrzałeś w moim kierunku. Pomyślałam z radością, że wreszcie wybiła moja godzina, że podejdziesz do półek, i wspiniawszy się nieco na palcach, ujmiesz mnie za gruby grzbiet i wyciągniesz spomiędzy pożółkłych tomów encyklopedii Orgelbranda. Ale próżna była moja nadzieja. Twój wzrok obojętnie mnie minął, prześlizgnął się po mnie jak po niewidzialnym duchu, przez ułamek sekundy błąkał się po niższych półkach i - zatrzymał się bezradnie na twarzach twoich rozmówców: „Nie wiem, gdzie jest... Nie wiem, gdzie ją postawiłem...” - rzekłeś.

Był czas, gdy przypuszczałam, że nabyłeś mnie po to, by móc w razie potrzeby pochwalić się moją obecnością w twojej bibliotece. Teraz dowiodłeś swoją odpowiedzią, że nie miałeś zamiaru stosować wobec mnie snobistycznego nawyku, który mimo wszystko mógłby być częściowym wytłumaczeniem mojej egzystencji pod twoim dachem. Twoją odpowiedzią rozwiałeś jeszcze jedno moje złudzenie. Nie wiesz, gdzie jestem... Zapomniałeś, gdzie mnie postawiłeś... Słowa te wypowiedziałeś obojętnie, bez niepokoju, który zazwyczaj towarzyszy myślom o przedmiotach zaginionych, zawieruszonych, zapodzianych.

Z bólem zrozumiałam, że minęła mnie wielka szansa wyjścia z tego kraju wygnania, jakim jest dla mnie twój księgozbiór. Czy nigdy już nie nastąpi

mój exodus? Czy nigdy już nie będę strażować na twoim nocnym stoliku, czy nigdy nie spocznię na twoim biurku, przy którym pracujesz, albo na twoim stole, na którym krajesz chleb?

Więc po co kupiłeś mnie, człowieku? Po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co przyniosłeś do domu? Po co?

A potem zdarzyło się coś, co wzbudziło we mnie znowu nadzieję na moje rychłe wyzwolenie z zapomnienia, na które mnie lekkomyślnie skazałeś. Twoje jedyne dziecko ciężko zachorowało. Wzywałeś lekarzy, sławnych profesorów. Nic nie pomogły lekarstwa i zabiegi. Dziecko twoje umarło, a ty pogrążony w bólu i rozpacz siedziałeś w swoim gabinecie, w fotelu, przy zapuszczonych zasłonach i nieruchomym wzrokiem patrzyłeś w mrok zalegający pokój. Nie mogłeś zrozumieć sensu śmierci twojego dziecka, począłeś wątpić o sensie własnego życia, nie umiałeś dociec, dlaczego cierpi niewinne dziecko, a grzesznik żyje i bezkarnie tuczy się krzywdą bliźniego, dlaczego bezlitosny los na ślepo w człowieka uderza. I wtedy serce we mnie gwałtownie zabiło, bo pomyślałam, że właśnie teraz nadeszła chwila, gdy wstaniesz z fotela, zapalisz światło elektryczne i zaczniesz mnie szukać, pospiesznie szukać, gorączkowym spojrzeniem biec będziesz po ozdobnych grzbietach książek, i wreszcie po tyłu, tyłu latach znajdziesz mnie wciśniętą między tomy starej encyklopedii, strząśniesz ze mnie siwy pył, otworzysz i wyczytasz w moich wersetach słowa pociechy o życiu,

śmierci i nieśmiertelności. I znowu się rozczarowałam. I znowu przeżyłam jeszcze jedno złudzenie. Ostatnie. Nie wstałeś z fotela i nie zaświeciłeś światła elektrycznego. Siedziałeś bez ruchu, pogrążony w rozpacz z niezliczonymi zapytaniami na ustach, które nie umiały ci udzielić odpowiedzi.

Więc po co kupiłeś mnie, człowieku? Po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dzwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co przyniosłeś do domu? Po co?

A potem umarła twoja żona, a ty ugiąłeś się pod nowym ciosem, stałeś się niedołężnym starcem, przestałeś wychodzić na miasto i tylko przechadzałeś się po pustym mieszkaniu, od czasu do czasu przystawałeś w oknie, patrzyłeś na ulicę, na spieszących przechodniów, nie rozumiejąc, po co oni żyją, po co sam jeszcze żyjesz i po co istnieje świat.

I pewnego dnia umarłeś.

Szybko zjawili się spadkobiercy i likwidując mieszkanie, kiwali smutnie głowami nad twoim doczesnym majątkiem. Jeden znalazł mnie wśród książek zrzuconych beładnie na podłogę. Schylił się, podniósł mnie i obejrzał, otrzepał mnie z grubej warstwy pyłu i rzekł drżącym od tkliwego wzruszenia głosem do stojącego obok młodzieńca: „Widzisz? Twój stryj nieboszczyk, Panie świeć nad jego duszą, był pobożnym człowiekiem. Miał Biblię. Weź sobie z niego przykład”.

Nie traktujmy Biblii w taki sposób, w jaki traktował ją człowiek z opowiadania - jako dodatek do księgozbioru, ozdobę stołu podczas wizyty kolędowej, a później rzuconej w ką i zapomnianej. Biblię powinniśmy traktować jak członka rodziny. Powinniśmy żyć nią na co dzień, mieć ją w ręku i czytać często, a najlepiej każdego dnia.

Św Hieronim powiedział: "Nieznajomość Biblii, jest nieznajomością Chrystusa". Mocne słowa, ale jakże prawdziwe!

Jeśli u kogoś - podobnie jak u bohatera opowiadania - leży na półce zakurzony egzemplarz Biblii, niech weźmie ją do ręki, delikatnie odkurzy, ze złością ucałuje, otworzy i... zacznie czytać.

Ktoś policzył, że przeczytanie całej Biblii zajmuje 48 godzin. Jeśli więc będziemy czytać ją tylko 5 minut dziennie, zajmie nam to rok i 8 miesięcy. Bóg dał nam (statystycznie) kilkadziesiąt lat życia. Poświęćmy więc przez te niecałe dwa lata, po 5 minut każdego dnia na lekturę Biblii, aby przeczytać ten wyjątkowy List skierowany do nas przez Boga.

W zeszłym roku czytaliśmy Pismo Święte pomiędzy każdą Mszą świętą. Myślę, że w tym roku będzie podobnie, dlatego zachęcamy wszystkich parafian, aby 18.04.2021 przyjść przynajmniej pół godziny wcześniej przed Mszą św i posłuchać Słowa Bożego, a może i włączyć się do czytania tego Słowa, do czego wszystkich parafian gorąco zachęcamy.

DF

Ekstremalna Droga Krzyzowa 2021

ELŻBIETA

... to moja kolejna EDK
Przeżycie EDK uczy pokory, daje siłę, po prostu zmieniasz się. Nabierasz dystansu do rzeczy mniej ważnych. Idąc podejmuję walkę sama ze sobą. Na trasie nie uniknie się bólu i zranień fizycznych, do tego noc i ciemność która ogranicza. Biorąc udział w EDK nie idę żeby sprawdzić swoje siły fizyczne bo wiem, że są marne, cel mam inny. Przychodzi czas i wchodzę na tę drogę. Pokonując trasę EDK poświęcam tylko i wyłącznie na " TWOJĄ CHWAŁĘ O CHRYSSTE". I to mi pomaga dotrzeć. A potem to tylko szczerą radość, wdzięczność która unosi i nic i nikt nie może cię skrzywdzić. To uczucie, towarzyszy mi przez cały rok do kolejnej edycji EDK... Zapraszam na EDK



JACEK

... to moja kolejna EDK. Pierwsza była ciekawością i chęcią sprawdzenia się ale i pragnieniem zmiany czegoś w swoim życiu, doświadczenia czegoś prawdziwego, trudnego. Szybko poczułem, że nie wystarczy podając decyzję i wyjść ale trzeba podtrzymywać krok, zмагаć się z pragnieniem snu, bólem i pokusą przerwania już rozpoczętej drogi krzyżowej. Na pierwszej EDK znalazłem na szlaku zrobiony przez kogoś drewniany krzyż, zabrałem go wtedy i doszedłem do celu. Ten krzyż był ze mną na kolejnych edycjach EDK. Zawsze biorę ze sobą intencje za które ofiarowuje mój wysiłek i modlitwę w drodze, żaden krok wtedy nie jest daremny. EDK zmienia



człowieka, nie tylko fizycznie ale i duchowo. Mnie zmieniła i szczerze was zachęcam do takiej zmiany,

TADEUSZ

EDK było wspaniałym doświadczeniem. Nie dlatego, że dobrze się bawiłem ale dlatego, że była to cenna lekcja podczas której się wiele nauczyłem. Na mojej drodze doświadczyłem chwil kiedy byłem podekscytowany i pełen energii i chciałem przejść wiele kilometrów, ale również były chwile kiedy byłem strasznie zmęczony, bolały mnie nogi, było ciemno i nawet z mapą tak naprawdę nie wiedziałem jak daleko muszę jeszcze iść. Wiedziałem jednak, że muszę iść dalej. Każda stacja przypominała mi o cierpieniu Pana Jezusa, Jego męce. Mogłem zjednoczyć się z Krzyżem Pana Jezusa i ofiarować swoje cierpienia za tych którzy tego potrzebują.

Jednak, prawdziwy powód dlaczego

chciałem iść na EDK był taki, że jest ONA żywym symbolem jak musimy żyć. Często mamy w życiu wygodę, ale jednocześnie jesteśmy wezwani do kroczenia drogą cierpienia. Prawdziwe życie chrześcijanina nie ma na celu wesołego, przyjemnego życia, prawdziwe życie chrześcijanina jest życiem, w którym musimy się poświęcić, musimy iść naprzód, nawet jeśli chcielibyśmy je porzucić i wrócić do naszych materialnych wygod. Możemy kroczyć prawdziwą chrześcijańską ścieżką tylko wtedy, gdy mamy naszą tożsamość w Chrystusie, To wymaga dużej łaski i musimy wspierać życie modlitwą i postem. Jesteśmy dziećmi Króla. Króla, który poprosił nas, abyśmy ofiarowali cierpienie za świat. Ta prośba może zostać spełniona tylko dzięki naszej miłości do naszego Ojca, a ta miłość jest nieustannym wyborem, którego musimy dokonywać.



Przyjaźń z Aniołami

Kim są Aniołowie?

Aniołowie są czystymi duchami, potężnymi książętami niebios, którzy stoją przed Bogiem i spoglądają w Jego oblicze. Są doskonałymi wizerunkami Boga. Każdy na swój szczególny sposób odzwierciedla Jego Boską doskonałość.

Nie ma dwóch takich samych równych sobie aniołów, tak samo nie ma dwóch identycznych kobiet lub mężczyzn, lecz różnica między nimi jest stosunkowo drobna, podczas gdy różnica między aniołami jest ogromna.

Aniołowie są niewypowiedzianie serdeczni, nie ma w nich cienia niedoskonałości, żadnych wad.

Św. Brygida, która została zaszczycona przez Boga niebiańskimi wizjami, mówi, że gdybyśmy zobaczyli anioła w całym jego pięknie, to widok ten wypełniłby nas takim zachwytem, że bylibyśmy gotowi umrzeć z miłości.

Co robią aniołowie?

Ich działalność w stosunku do nas ma miejsce nieustannie, każdego dnia, choć ich nie widzimy to opiekują się nami z nieocenioną troską i miłością.

Gdyby nie ich czujna protekcja, historia świata byłaby zupełnie inna - dużo bardziej tragiczna. Nasz los bez Boga, Jego łaski i świętych aniołów można by porównać z życiem małego dziecka samotnego, porzuconego, bez matki i ojca.

Bóg oddał nas pod ich opiekę: "bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień" (Ps 91, 11-12).

Anielska inteligencja

Ich sposób rozumowania jest odmienny od naszego. Ludzki rozum musi mozolnie zapamiętywać poszczególne prawdy, podobnie jak ludzkie ciało posuwa się do przodu krok za krokiem, podczas gdy inteligencja anielska obejmuje od razu całość zagadnienia.

Aniołowie posiadają całą naturalną

wiedzę, gdyż spoglądają w głąb Ziemi i oceanów. Wiedzą więcej o zdrowiu i medycynie niż wszyscy lekarze na świecie, więcej o gwiazdach na niebie niż astronomowie będą kiedykolwiek wiedzieć. Wszystkie nauki są im znane, oprócz tego, Bóg wypełnia ich inteligencję ogromnym oceanem nadprzyrodzonego światła.

Drugą zdolnością aniołów jest wola, której również nie sposób porównać z ludzką.

Gdy anioł czegoś chce nigdy się nie cofa, pragnie z całych sił i nic nie może tego zmienić. W tym co robi nie ma sprzeczności ani konfliktów, tłumi wszelkie przeciwności z nieodpartą siłą. Znowu przypomina w tym moc Bożą.

W Piśmie Świętym mamy kilka przykładów anielskiej siły.

Egipcjanie, jak czytamy w Księdze Rodzaju trzymali naród wybrany w okrutnej niewoli, Bóg by ukarać oprawców, zesłał anioła, który jednej nocy unicestwił siedemdziesiąt tysięcy Egipcjan.

Jak poruszają się aniołowie?

Ruch aniołów jest cudowny, w oka mgnieniu anioł przechodzi z nieba na ziemię lub przemieszcza się z jednego krańca wszechświata na drugi. Aby zrozumieć ten ruch, możemy porównać go jedynie z naszą myślą.

Choć wciąż są z nami i poświęcają nam całą troskę i uwagę, to jednak nigdy nie tracą z oczu postaci Boga, zawsze wpatrując się w Jego nieskończone piękno.

Hierarchie aniołów

Istnieją trzy wielkie hierarchie aniołów, a każda z nich ma trzy chóry, co razem tworzy dziewięć chórów.

Dzielią się one na: Serafinów, Cherubinów i Trony, które stoją najbliżej Tronu Boga. Drugą hierarchie tworzą Panowania, Mocarstwa i Zwierzchności. Księstwa, Archaniołowie i Aniołowie to trzeci porządek.

Im wyższy chór, tym ma więcej aniołów, dlatego Serafini przewyższają liczebnością wszystkich innych aniołów.

cd. w następnym numerze

R J - T

Czas Wielkanocny

W obchodach roku liturgicznego wchodzimy w jego nowy okres - okres Wielkanocny. W tym czasie Kościół świętuje wywyższenie Jezusa Chrystusa oraz Jego zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. Pięćdziesiąt dni, jakie upływają od Niedzieli Zmartwychwstania do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, obchodzi się w uniesieniu i radości jako jeden dzień świąteczny, a nawet jako "Jedną Wielką Niedzielę". W sposób szczególny w tym czasie uwaga Kościoła skupiona jest na kontemplację tajemnic związanych z ukazywaniem się Zmartwychwstałego. Stajemy się świadkami Wniebowstąpienia, po czym Kościół trwa wraz z Apostołami i Maryją w sali na górze oczekując Zesłania Ducha Świętego. Te, podobnie jak i inne wydarzenia zbawcze, miały miejsce w historii tylko raz i jako takie nigdy się nie powtórzyły. Jednak dzięki działaniu Ducha Świętego w sposób sakramentalny stają się obecne za każdym razem, kiedy kościół celebrowuje je w liturgii. Niektóre dni okresu wielkanocnego nabierają szczególnego wymiaru. Nie należy ich jednak przeżywać w oderwaniu od ducha radości wielkanocnej. Przypatrzmy się zatem pokrótce tym wydarzeniom, które będą nam towarzyszyły, aby pobudzić naszą świadomość do głębszego przeżywania tajemnic zbawienia.

Pierwszych osiem dni Okresu Wielkanocnego stanowi oktawę. Jej zakończeniem jest II Niedziela Wielkanocna, w tradycji zwana białą. Nazwa ta wzięła swój początek ze starożytności chrześcijańskiej. Otóż owego ósmego dnia, ci którzy byli ochrzczeni w Wigilię Paschalną składali swoje szaty chrzcielne. Właśnie od tej czynności niedziela bierze swą nazwę. Papież Jan Paweł II od 1995 r. zezwolił aby w diecezjach polskich używać jeszcze innej nazwy - Niedziela Miłosierdzia.

Wypełniając prośbę samego Jezusa

zapisaną przez św. Faustynę, kościół ustanowił święto Bożego Miłosierdzia: "Pragnę, aby było święto Miłosierdzia. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia. Pragnę ażeby kapłani głosili to wielkie Miłosierdzie Moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. Pała Mnie płomienie Miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie. Pragnę, aby Święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W tym dniu otwarte są wnętrzności Miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask za dusze, które zbliżają się do źródła Miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar" (Dzienniczek nr. 49).

Po upływie kolejnych dwóch tygodni obchodzimy IV Niedzielę Wielkanocną, która jest nazywana Niedzielą Dobrego Pasterza. W tym dniu Ewangelia ukazuje Jezusa jako Dobrego Pasterza, który daje swoje życie za owce. W tym dniu kościół modli się w sposób szczególny za powołanych i o nowe powołania do służby kapłańskiej.

Na czterdziesty dzień po Wielkiej Nocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie.

Wniebowstąpienie jest dniem królewskiej intronizacji Chrystusa, triumfem, jaki gotuje swojemu Synowi Ojciec Niebieski. Chrystus wstępujący do nieba jest zmartwychwstałym Jezusem żyjącym w sposób nowy i inny: "A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,20); dlatego "pożyteczne jest dla was Moje odejście. Bo jeśli Ja nie odejdę, Poczyciel nie przyjdzie do was" (J 16,7).

Pismo Święte mówi, że po tych wydarzeniach Apostołowie trwali wraz z Maryją na modlitwie w oczekiwaniu na przyobleczenie w moc z wysoka (por. Dz 2,1). Z modlitewnej refleksji nad wydarzeniem zrodziło się nabożeństwo nowenny przed zesłaniem Ducha Świętego, przygotowujące kościół do głębszego

przeżycia uroczystości przyjścia Poczyciela.

Okres Wielkanocny kończy się po pięćdziesięciu dniach Niedzielą Zesłania Ducha Świętego. Przypomina ona Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów. Moc z wysoka, którą zostają napelnieni Apostołowie zmienia radykalnie ich życie. Z ludzi bojaźliwych, stają się głosicielami Chrystusa "po krańce ziemi" (Dz 13,47), gotowymi ponieść męczeńską śmierć. Ta Moc z wysoka, przemienia nie tylko Apostołów, ale może także przemienić każdego ochrzczonego.

Okres Wielkanocny nie jest on jedynie okresem ozdobionym alleluja, w którym liturgia pogłębia temat misterium paschalnego. Jest to czas odmienny od innych okresów, jakby jeden dzień niebieski, jeden dzień wieczności włączony w wątek czasu ziemskiego. Podczas tego niebieskiego dnia, który trwa tyle co pięćdziesiąt dni ziemskich kościół doświadcza na ile jest to możliwe, życia wiecznego, życia w chwale, w którym trwa już człowiek zwany Jezusem, który otworzył do tego życia bramę.

R J - T

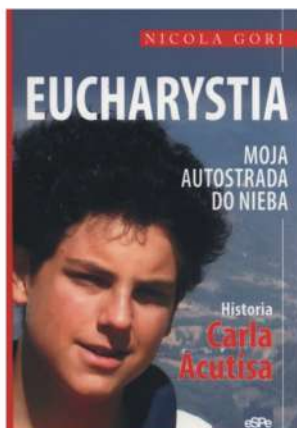
KĄCIK DOBREJ KSIĄŻKI

Eucharystia. Moja autostrada do nieba. Historia Carlo Acutisa.

Nicola Gori, Wydawnictwo eSpe.

Carlo Acutis urodził się 3 maja 1991 roku. Od dzieciństwa codziennie uczestniczył w eucharystii, którą nazywał swoją osobistą autostradą do nieba, a jego osobista głęboka przyjaźń z Bogiem zdumiewała, a jednocześnie fascynowała jego nauczycieli i kolegów.

Na pierwszy rzut oka Carlo Acutis był zwyczajnym nastolatkiem. Tak jak wielu jego rówieśników uwielbiał kreskówki, filmy i gry komputerowe. Pasjonował się informatyką – uważany był za komputerowego geniusza, lubił podróże, morze i spotkania z przyjaciółmi. Jednak wszystkich, którzy się z nim stykali, urzekała jego niezwykła uczynność, bezinteresowność i skromność. Sporą



część swojego czasu poświęcał na pomoc kolegom i koleżankom w nauce, w parafii udzielał się jako wolontariusz, brał udział w wielu akcjach charytatywnych. Najbardziej jednak niezwykła była jego pobożność, a przede wszystkim umiłowanie Eucharystii, w której codziennie uczestniczył.

Na początku października 2006 roku chłopiec zachorował. Początkowo objawy nie wskazywały na nic groźnego. Po kilku dniach okazało się jednak, że to białaczka z ostrym przebiegiem. Carlo zmarł 12 października, ofiarując swoje cierpienie za Ojca Świętego i Kościół. Pozostawił rodzinę, przyjaciół i kolegów w przekonaniu, że dane im było obcować z prawdziwym przyjacielem Boga.

Zgodnie ze swym życzeniem został pochowany na cmentarzu miejskim w Asyżu, mieście świętego Franciszka, którego podziwiał.

Proces beatyfikacyjny Carlo Acutisa rozpoczął się w archidiecezji

mediolańskiej w 2013 roku. Pięć lat później papież Franciszek zatwierdził dekret o heroicznosci jego cnót, a w lutym tego roku zaaprobował cud uzdrowienia za jego wstawiennictwem.

Po czternastu latach od jego śmierci, 10 października 2020, Papież Franciszek ogłosił go błogosławionym.

Modlitwy dla młodzieży z Carlo Acutisem.

Robert Kowalewski,
Wydawnictwo eSPe.

„Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako fotokopie” – bł. Carlo Acutis.

Carlo często mawiał, że to Jezus obecny w Eucharystii pomagał mu każdego dnia żyć tak, by nie być marną fotokopią, ale kimś wyjątkowym”.

Prezentowana książka to modlitewnik i przewodnik dla młodych ludzi, którzy –

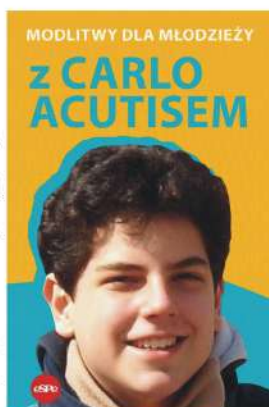
jak bł. Carlo Acutis – chcą przeżyć każdy dzień w bliskości z Bogiem.

Ponad 50 modlitw ułożono w 8 działów tematycznych:

- modlitwy poranne,
- modlitwy wieczorne,
- życie młodego człowieka,
- eucharystia,
- sakrament pojednania,
- Duch Święty,
- Matka Boża,
- św. Franciszek z Asyżu.

Taki układ nie tylko świetnie charakteryzuje duchowość bł. Carla Acutisa, ale też sprawia, że książka jest nieocenioną pomocą i inspiracją w codziennej modlitwie młodego chrześcijanina.

Opracowała Justyna Ryczek



KALENDARIUM

Chrzty

Książnice:

1. Krystian Lasek
2. Miłna Malczyńska

Podleszany:

1. Emilia, Dominika Bystrek
2. Mikołaj, Józef Wilk

Pogrzeby

Podleszany:

1. Eugenia Pawełek
2. Stefania Wolak
3. Jan Szot
4. Bronisława Kopacz
5. Władysława Babula

Goleszów:

1. Robert Janocha
2. Czesław Ptaszek
3. Krystyna Wójcik

Rydzów:

1. Konstantyna Dragan
2. Józefa Białoń



KĄCIK KULINARNY

Pijana kukulka

Biszkopt:

- 5 jajek
- 3/4 szkl. cukru
- 1/2 szkl. mąki ziemniaczanej
- 3/4 szkl. mąki pszennej
- 2 łyżki kakao
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- szczypta soli

Wykonanie: Oddzielamy białka od żółtek i ubijamy z solą, a następnie wysypujemy partiami cukier i ubijamy do uzyskania gładkiej piany. Dodajemy żółtka i jeszcze chwilę miksujemy, a potem ostrożnie wysypujemy mąki, proszek i kakao. Wykładamy na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia i pieczemy ok 30 minut w 170 st. C, a następnie studzimy.

Masa:

- 1/2 litra śmietany kremówki
- 2 łyżki cukru pudru
- 3 łyżeczki żelatyny
- 4 łyżki mleka

Wykonanie: Żelatynę zalewamy mlekiem i odstawiamy do napęcznienia, a następnie rozpuszczamy w kąpieli wodnej. Śmietanę ubijamy z cukrem, a następnie mieszamy z żelatyną (ja zawsze dodaję łyżkę śmietany do

żelatyny, mieszam dokładnie, potem robię tak jeszcze z 2-3 łyżkami śmietany i dopiero tak rozmieszaną żelatynę wlewam do pozostałej śmietany).

Poncz:

- 2 łyżki kawy rozpuszczalnej
- 1 kieliszek wódki
- 1/2 l wody

Zaparzamy kawę, a gdy przestygnie wlewamy do niej alkohol. Można dodać więcej lub mniej wg. uznania.

Dodatkowo:

- paczka biszkoptów
- puszka masy krówkowej lub kukulkowej
- polewa czekoladowa

Wykonanie: Biszkopt kroimy na pół. Jedną połowę nasączamy delikatnie ponczem, a następnie wykładamy 2/3 śmietany. Biszkopty moczymy w ponczu i układamy równą warstwą na śmietanie. Na biszkoptach rozsmarowujemy masę kukulkową i przykrywamy drugą częścią biszkoptu. Na jego wierzchu rozsmarowujemy pozostałą śmietanę i polewamy polewą. Przechowujemy w lodówce.

Justyna Ryczek



Droga Krzyżowa ulicami naszej parafii



Ekstremalna Droga Krzyżowa 2021

MIELEC - PILZNO



MIELEC - CMOLAS



Droga Krzyżowa ulicami naszej parafii



WIELKA MOC MŁODYCH

Kochani w GRUPIE siła Łączymy Serca

Dwie Grupy Młodzieżowe "Opętani Duchem Świętym" z Książnic i "Kanapowicze" z Trzciany, zorganizowali zbiórkę żywności dla rodzin potrzebujących. Gorąco zachęcamy do wsparcia akcji jeszcze tych którzy nie zdążyli tego zrobić. Wy**START**owaliśmy - 09.03.2021r.

Zbieramy:

Konserwy, pasztety, makarony, przetwory, jajka, ryże, cukier, mąkę, przyprawy, herbatę, kawę, oleje, słodycze, mydła, proszki, środki czystości i co Wam w duszy gra :). Można dostarczyć mięso i wędliny zapakowane próżniowo, ale ze względu na krótki termin ważności odbiór może się odbyć w ostatnim dniu tj. Środa 31.03 **KONIEC AKCJI** - 31.03.2021

Punkty zbiórki:

- Mielec - Sklep Formowy "Zajac" al. Niepodległości 8 i ul. Warneńczyka 9
- Książnice - salka przy plebani i przed każdą Mszą Św. w przedsionku Kościoła
- Podleszany - sklep "Groszek" i "Lewiatan"

Jednocześnie chcemy bardzo podziękować wszystkim tym którzy już dostarczyli produkty spożywcze i chemię gospodarczą. Dzięki Waszej pomocy i zaangażowaniu będziemy mogli wspomóc osoby samotne, starsze, chore i potrzebujące. Serdeczne Bóg zapłać. Będziemy pamiętać o Was drodzy parafianie w naszych modlitwach. Pokój z Wami

ODŚ i KANAPOWICZE

"Pomoc jednej osobie nie zmienia całego świata, ale może zmienić świat dla jednej osoby"

